

# Kibole weszli do mainstreamu

Strona liberalna nie doceniła  
politycznego znaczenia stadionów  
– nie tylko w kontekście  
ostatnich wyborów – mówi

**RAFAL PANKOWSKI**

ROZMAWIA JAKUB MAJMUREK



**RAFAL PANKOWSKI** JEST WSPÓŁZAŁOŻYCIELEM  
STOWARZYSZENIA NIGDY WIĘCEJ, PROFESOREM SOCJOLOGII  
UNIwersytetu Civitas, Rotary Peace Fellow  
na Makerere University, Kampala, Uganda

**NEWSWEEK:** Kapelanem prezydenta Nawrockiego został  
ks. dr Jarosław Wąsowicz. Czy to osoba znana panu  
i Stowarzyszeniu Nigdy Więcej?

**RAFAL PANKOWSKI:** Oczywiście. To bardzo ciekawa po-  
stać, łącząca w sobie trzy nurty społecznej rzeczywistości.  
Wąsowicz jest księdzem, salezjaninem i reprezentuje powa-  
gę instytucji kościelnej. Jest też kibicem piłkarskim, a nawet  
kibolem, jak sam siebie kiedyś określił. Jest związany z fana-  
tycznymi zwolennikami Lechii Gdańsk, w pełni identyfikuje  
się z tą grupą. Jako organizator corocznych pielgrzymek ki-  
biców na Jasną Górę jest też postacią istotną dla ruchu rady-  
kalnych kibiców w całej Polsce.

Trzeci istotny wymiar postaci ks. Wąsowicza to nacjonalizm.  
Bo w jego przypadku ruch kibicowski ma też wymiar ideowo-

-polityczny – łączący się ze skrajnie prawicową wizją tożsa-  
mości narodowej, z wizją historii, w której centrum jest kult  
tzw. żołnierzy wyklętych.

Przypadek ks. Wąsowicza jest emblematyczny dla pew-  
nych trendów społecznych, z jakimi mamy dziś do czynie-  
nia w Polsce.

**Co dzieje się w trakcie jasnogórskich pielgrzymek  
kibiców? To wydarzenie ma charakter bardziej religijny  
czy polityczny?**

– Nieprzypadkowo w socjologicznych badaniach ruchu ki-  
bicowskiego wykorzystuje się narzędzia stosowane do ba-  
dania zjawisk religijnych. Fanatyzm niejedno ma imię. Nie  
można oczywiście zanegować aspektu religijnego tych piel-  
grzymek, ale co najmniej równie ważne są dwa inne: towa-  
rzysko-integracyjny i polityczny. Co widać, jeśli zobaczymy  
publicznie dostępną dokumentację tych wydarzeń. Bardzo  
widoczna jest tam np. towarzysząca im skrajnie prawico-  
wa symbolika: przekreślone znaczki LGBT, krzyże celtyckie,  
stanowiące symbol supremacji białej rasy, szaliki klubo-  
we z napisami stylizowanymi na logotyp neofaszystowskiej  
organizacji Krew i Honor, a nawet szaliki gloryfikujące Ja-  
nusza Walusia, Polaka, który z pobudek rasistowskich za-  
mordował w RPA czarnego, lewicowego polityka, Chrisa  
Haniego. Walus uchodzi zresztą w tych środowiskach za bo-  
hatera, a sam ks. Wąsowicz był zaangażowany w akcję pomo-  
cy Walusowi, gdy ten przebywał jeszcze w więzieniu w RPA.  
Podobne symbole pojawiały się też w tym roku, gdy w piel-  
grzymce na Jasną Górę uczestniczył, już jako kandydat na  
prezydenta, Karol Nawrocki.

**Rozumiem, że te symbole przynoszą sami uczestnicy.**

**A jakie treści pojawiają się np. w trakcie homilii? Głosi je  
sam ks. Wąsowicz?**

– Drugą osobą, która organizowała pielgrzymki wspólnie z ks.  
Wąsowiczem, był zmarły niedawno ks. Isakowicz-Zaleski, on  
w ostatnich latach życia mocno radykalizował się w kierun-  
ku antyukraińskim. Natomiast kazania ks. Wąsowicza głów-  
nie sprowadzały się do wzywania kibiców, by trwali w swoich  
przekonaniach, oraz do wskazywania wrogów. Były utrzy-  
mane w stylu podobnym do życzeń, jakie ksiądz opublikował  
w „Gazecie Polskiej”, gdzie życzył czytelnikom „Europy bez  
multi-kulti, islamistów, lewaków i poprawności politycznej”.  
Kilka dni temu odgrzebałem stare wypowiedzi ks. Wąso-  
wicza, w których potępia Euro 2012 – co może wydawać  
się dziwne w kontekście jego kibicowskiej aktywności, ale  
właśnie najbardziej radykalni kibole bojkotowali wtedy  
mistrzostwa – oskarżając przy okazji „lobby sodomitów”  
o generowanie konfliktu między kibicami a rządem. Jak ro-  
zumiem, chodziło mu o towarzyszącą mistrzostwom Europy  
akcję UEFA pod hasłem „Respect Diversity”, czyli „Szacun-  
ek dla różnorodności”, w której brało udział Stowarzysze-  
nie Nigdy Więcej i która faktycznie propagowała wartości  
będące anatemą z punktu widzenia ks. Wąsowicza.

**Nacjonalizm ks. Wąsowicza jest bardziej z tradycji ONR  
czy Narodowej Demokracji?**

Ks. Jarosław Wąsowicz z uczestnikami XVI Ogólnopolskiej Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę w Częstochowie, 6 stycznia 2024 r.



– Ks. Wąsowicz nie jest żadnym wyrafinowanym ideologiem i nie wiem, czy w jego przypadku takie rozróżnienia mają w ogóle sens. Z pewnością na wielu stadionach od lat dominuje najbardziej skrajna, ONR-owska wersja nacjonalizmu. Powszechny w stadionowej subkulturze kult żołnierzy wyklętych sprowadza się głównie do kultu Narodowych Sił Zbrojnych i Brygady Świętokrzyskiej. Dominują więc naprawdę skrajne, wręcz bliskie faszystowskiemu elementy tradycji nacjonalistycznej.

Bardzo charakterystyczne jest pod tym względem środowisko kiboli Lechii Gdańsk. W latach 80. wśród jej kibiców dominują sympatie solidarnościowe, na mecze chodzi sam Lech Wałęsa. W latach 90. zaczynają się tam dziać zupełnie szokujące rzeczy, symbolikę solidarnościową zaczyna wypierać neonazistowska i rasistowska. Pojawiają się np. transparenty z wizerunkiem Rudolfa Heßa. To było zdumiewające nawet na tle innych klubów będących pod wpływem skrajnej prawicy. W środowisku kiboli Lechii zaczynają wtedy dominować takie postaci jak Olgiert czy Śledź, związane bezpośrednio z neonazizmem i organizacjami takimi jak Krew i Honor.

**Podobne środowiska nadal dominują wśród kiboli Lechii?**

– W ostatnich kilku latach na meczach regularnie pojawiała się podobna wspomnianego już Janusza Walusia. Co

## „Na wielu stadionach piłkarskich od lat dominuje najbardziej skrajna, ONR-owska wersja nacjonalizmu

zresztą nie dzieje się tylko na Lechii, ale też np. na stadionie Rakowa Częstochowa. To oczywiście nie jest tak, że większość kibiców Lechii podpisuje się pod ideologią Walusia. Ale większość nie jest w stanie zaprotestować – i dotyczy to nie tylko zwykłych kibiców, ale i władz klubu.

Po pandemii, gdy ponownie zaczęto wpuszczać kibiców na stadiony, jako Stowarzyszenie Nigdy Więcej opublikowaliśmy raport pod smutnym tytułem „Rasizm wraca na stadiony”. Próbowaliśmy zwrócić uwagę władz Gdańska na transparenty z Walusiem, sprawcą mordu politycznego – to było dwa lata po zabójstwie Pawła Adamowicza. Stadion Lechii został zbudowany na Euro 2012 z pieniędzy nas wszystkich, lokalne władze wspierają ten klub finansowo.

Władze miasta umyły jednak ręce, wiceprezydent powiedział tylko: „Będziemy kontynuować dialog z kibicami”. Tak dzieje się w całej Polsce, a „dialog z kibicami” często w praktyce oznacza: „Ignorujemy ich wybryki w nadziei, że stadiony się jakoś same zderadykalizują”. Na ogół nic takiego się nie dzieje, wręcz przeciwnie, taka postawa ośmiela najbardziej skrajne środowiska kibolskie.

**Czy można powiedzieć, że dziś w Polsce mamy jakiś link łączący radykalne środowiska kibolskie i główny nurt polskiej polityki?**

– Historia ks. Wąsowicza, ale też w pewnym sensie Karola Nawrockiego, pokazuje, że droga od tego, co wydaje się marginalną, skrajną subkulturą, do głównego nurtu życia publicznego może być znacznie krótsza, niż moglibyśmy sądzić. Widziałem jakiś czas temu badania preferencji wyborczych kibiców i nie będzie chyba dla nikogo zaskoczeniem, że najpopularniejszą partią jest wśród nich Konfederacja. Stowarzyszenia kibicowskie organizują co roku wyjazdy na Marsz Niepodległości do Warszawy, a więc imprezę, z której w dużej mierze wyrosła Konfederacja. Wystarczy zresztą przyjrzeć się tym marszom okiem socjologa, by zobaczyć, jak wielu jest tam ludzi z subkultury stadionowej. Podobnie

**”Ks. Wąsowicz był zaangażowany w akcję pomocy Januszowi Walusiowi, gdy ten przebywał jeszcze w więzieniu w RPA**

wyglądały demonstracje przeciw migrantom organizowane 19 lipca przez Konfederację w ponad 80 miastach w Polsce. Oczywiście, podkreślmy, że nie wszyscy kibice identyfikują się ze skrajną prawicą. Ale ona czuje się mocna na stadionach i potrafi politycznie wykorzystać tę subkulturę.

**Jaka polityczna emocja dominuje dziś w środowisku kibolskim? Antyimigrancka, antysemicka, niechętna LGBT, jeszcze inna?**

– To środowisko samo uważa się za niesterowalne, ale jest dość podatne na manipulację i widać, że tematy haseł na stadionach zmieniają się w podobnym tempie co w kampaniach środowisk politycznych poza stadionami. Jeśli więc prawica bierze na sztandar ksenofobię, to transparenty wymierzone w uchodźców pojawiają się na stadionach i potem często wynoszone są poza stadiony, np. na wspomniane demonstracje z 19 lipca.

Na jednej z nich, w Kielcach, zdominowanej przez kibiców Korony, pojawił się Janusz Waluś, fetowany okrzykiem

„cześć i chwała bohaterom”. Wcześniej zarezerwowanym dla żołnierzy wyklętych.

**Ks. Wąsowicz jest wyjątkiem? Czy mamy więcej kapłanów budujących mosty między Kościołem a środowiskami kibolskimi i nacjonalistycznymi?**

– Do niedawna młodszą wersją ks. Wąsowicza był Jacek Międlar. On też łączył w sobie kapłaństwo, kibolstwo i skrajny nacjonalizm.

Myślę, że nietrudno znaleźć drugiego takiego duchownego jak ks. Wąsowicz. Dziś nie można mieć wątpliwości, że reprezentatywne dla Kościoła w Polsce nie jest skrzydło związane z katolicyzmem otwartym, ale to bardziej radiomaryjne, bliższe mniej lub bardziej nacjonalistycznej prawicy.

Są oczywiście wyjątki, jak kard. Ryś czy kard. Krajewski, którzy wypowiedzieli się przeciw demonstracjom ksenofobicznych nastrojów, ale znacznie liczniejsze grono funkcjonariuszy kościelnych wyraża poglądy bliższe temu, co padało w trakcie demonstracji Konfederacji.

**Może dojść do konfliktu dzielącego Kościół w sprawie migracji? Czekają nas fenomen prawicowego antyklerykalizmu?**

– Myślę, że to bardzo możliwe, także z tego powodu, że Kościół wyraźnie traci autorytet, szczególnie wśród młodych ludzi, co pokazują np. statystyki uczestnictwa w katechezie w szkole. A jednocześnie to młodzi ludzie często popierają Mentzena i Konfederację. Można więc sobie wyobrazić radykalną, nacjonalistyczną prawicę bez katolickiej otoczki.

**Tak jak w wielu miejscach w zachodniej Europie polska radykalna prawica też się sekularyzuje?**

– Tak, widać to było choćby po tym, jak ostro liderzy Konfederacji zareagowali na wystąpienia kard. Krajewskiego i kard. Rysia, wyraźnie odrzucając autorytet tych hierarchów. Ale już wcześniej polska prawica mocno kontestowała papieża Franciszka.

Warto pamiętać, że radykalna prawica nigdy nie była wyłącznie katolicka. W międzywojniu mieliśmy ruch neopogański, który w swojej niewielkiej niszy istnieje do dziś. W Marszach Niepodległości obok siebie maszerują fundamentaliści katolicy i neopogańscy nacjonaści z grupy Niklot. Różnice wyznaniowe im nie przeszkadzają, tym, co ich łączy, jest etnonacjonalizm, postrzegający naród jako wspólnotę krwi.

**A mamy na skrajnej prawicy ruchy ewangelikalne na wzór amerykański? Albo środowiska tradycjonalistyczne odrzucające Kościół po Soborze Watykańskim II?**

– Śmierć Jana Pawła II z pewnością otworzyła w Polsce przestrzeń dla podobnych ruchów na prawicy, odrzucających utożsamienie polskości z katolicyzmem albo katolicyzmu ze współczesnym, posoborowym Kościołem. I mam wrażenie, że one będą coraz bardziej widoczne. Na pewno z grupami nawiązującymi do przedsoborowego katolicyzmu związany jest Grzegorz Braun, z Bractwem św. Piusa X – gromadzącym zwolenników odrzucającego sobór kard. Lefebvre’a – kojarzone były takie postaci jak Robert Bąkiewicz czy Sławomir

Cenkiewicz, czyli nowy szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. A przy okazji także zaangażowany kibic Lechii Gdańsk. **Nominacja dla ks. Wąsowicza nie ma być próbą spięcia środowisk nacjonalistycznych oraz kibicowskich z Kościołem i z głównym nurtem prawicowej polityki? To może się udać?**

– Myślę, że taka może być intencja, czy to się uda – zobaczymy. Niewątpliwie nominacja ta wynika z osobistej zażyłości Wąsowicza i Nawrockiego. Na pewno w środowiskach kibicowskich czy wręcz kibolskich wybór Nawrockiego został przyjęty z wielką satysfakcją. Nie wiem, czy widział pan transparent kibiców Lechii na jednym z ostatnich meczów z Lechem z napisem „Lech Poznań pamięta wp\*\*\*\*ol od prezydenta” – nawiązanie do pamiętnego pobicia kibiców Lecha z udziałem boksera Nawrockiego w 2009 r. – to dobrze podsumowuje ich nastroje. Nawrocki nigdy nie kajał się za swój udział w ustawkach i w zasadzie medialne informacje na ten temat paradoksalnie nie tak bardzo mu zaszkodziły.

**Strona liberalna przeceniła to, jak społeczeństwo odrzuca stadionową przemoc?**

– Nie doceniła politycznego znaczenia stadionów – nie tylko w kontekście ostatnich wyborów. Była szansa na zmianę

kultury stadionowej, ale nie została wykorzystana, bo kibole mają swoich sojuszników w klubach, PZPN i wśród polityków. Bo środowisko kibolskie, choć może wydawać się marginalne, to jest całkiem liczne i wpływowe. Ten wpływ do tej pory manifestował się głównie na poziomie lokalnym, np. w Chorzowie kibice Ruchu wybrali swojego przedstawiciela na prezydenta miasta. Teraz osoba wywodząca się z tego środowiska została prezydentem kraju.

Subkultura stadionowa odpowiada za socjalizację setek tysięcy mężczyzn, za to, jak zostali ukształtowani ideologicznie. Wielkim błędem establishmentu liberalnego było to, że zupełnie to lekceważył, że stadion traktował jako rzeczywistość marginalną wobec wielkich problemów transformacji gospodarczej i politycznej. Pamiętam, jak w latach 90., gdy jako Stowarzyszenie Nigdy Więcej zaczęliśmy sygnalizować kwestie rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii, często słyszeliśmy, że ten problem dotyczy przede wszystkim starszych ludzi, że będzie zanikał wraz z wymianą pokoleń. Dziś widzimy, jak naiwne było to podejście. Kibole weszli do mainstreamu. **N**

*Jakub Majmurek*